№ 72. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 12-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena. 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 11 Marca.

Zwycięstwa Niemców na froncie francuskim.

Około 800 Francuzów do niewoli, mnóstwo zdobyczy.

POSTĘPY W ALBANII.

3 okręty wojenne czwóraliansu na dno.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na rosyjskim froncie bojowym nie zaszło nic szczególnego.

NA BAŁKANACH. Pozostające jeszcze nad dolną Sameni siły włoskie, zagrożone przedwczoraj od wschodniego skrzydła, po oddaniu kilku strzałów armatnich rozpoczęły pospieszny odwrót, ustawiły się jeszcze przejściowo na wzgórzach po północnej stronie Foras, ale i stamtąd wkrótce wycofały się, niszcząc za sobą wszystkie przejścia, na południowy brzeg Vojusy.

W północnej Albanii i w Czarnogórze panuje w dalszym ciągu spokój.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Ogień artyleryi włoskiej, skierowany przeciw zwyczajnym punktom na froncie Pobrzeża, był wczoraj znowu żywszy. W odcinku wyżyny Doberdo przyszło także do walk na miotacze min i granaty ręczne.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Pułki saskie wzięły szturmem z bardzo małemi stratami silnie wybudowane pozycye w kawałkach lasów na południowy zachód i na południe od Ville aux Bois (na północny zachód od Reims) na szerokość 1,400 mt. i na głębokość około 1 klm. W ręce nasze wpadło w nieranionych jeńcach 12 oficerów, 725 żołnierzy, jedno działo rewolwerowe, 5 karabinów maszynowych i 13 miotaczy min.

Na zachodnim brzegu Mozy oczyściliśmy z nieprzyjaciela w lesie Raben i Cumieres resztki gniazd francuskich. Silne kontrataki nieprzyjacielskie przeciw południowej krawędzi lasów i pozycyom niemieckim dalej na zachód zduszone w naszym ogniu obronnym.

Na wschodnim brzegu Mozy bardzo żywa działalność artyleryi, ale bez rozstrzygających walk piechoty. Odosobnione próby wypadów francuskich na wieś Blanzée krwawo odparte.

Na południowy zachód od od Chateau Salins latawiec francuski zestrzelony przez nasze działa obronne. Załoga zabita.

Na wschodzie i na Bałkanach nic nowego.

Atak lotników niemieckich na flotę czarnomorską.

BERLIN 11 marca (T.B.K.). Urzędowo donoszą: Dnia 9 marca przed południem pod Kaliskert na północny wschód od Warny na morzu Czarnem flota rosyjska, składająca się z okrętu liniowego, 5 kontrtorpedowców i kilku towarowców została zaatakowana przez hydroplany niemieckie i obrzucona bombami. Zauważono celność pocisków na kontrtorpedowce. Mimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone.

Torpedowiec rosyjski na dno.

SOFIA 11 marca (T. B. K.). Urzędowo donoszą: Torpedowiec rosyjski „Porucznik Pugunin" uderzył wczoraj na południe od Warny o minę i zatonął. Żołnierze bułgarscy uratowali 4 oficerów i 11 ludzi załogi.

Angielskie torpedowce na dno.

LONDYN 11 marca (TBK). Admiralicya donosi: Kontrtorpedowiec „Coyuette" i torpedowiec „№ 11" uderzyły o miny na wybrzeżu wschodniem i zatonęły. Zginęło 4 oficerów, 31 marynarzy.

Śmierć wiceadmirała Maulera.

PETERSBURG 11 marca (TBK). Wiceadmirał austro-węgierski w stanie spoczynku Mauler, który był internowany w Kijowie i miał być uwolniony w drodze zamiany, umarł wskutek pęknięcia aorty pulsowej.

NASZE POWINNOŚCI.

Od jednego z czcigodnych Duszpasterzy w Królestwie otrzymujemy piękne słowa, które w całości powtarzamy:

„Ubogich zawsze macie z sobą — mnie zaś nie zawsze mieć będziecie".

(Z Ew. S-go Mateusza).

Kiedy Marya Magdalena razu pewnego, wiedziona uczuciem miłości ku Chrystusowi, przyniosła w drogiem naczyniu drogocenny olejek i wylała na głowę Chrystusa, niektórzy z Apostołów — a szczególniej Judasz — uważali to za wielki zbytek i utratę drogocennych rzeczy, mówiąc: „na cóż ta utrata"? Czyżby nie lepiej było, ażeby te drogie olejki sprzedać, a pieniądze za nie rozdać na ubogich? — Pan Jezus na to odpowiedział: „Ubogich zawsze macie z sobą, mnie zaś nie zawsze mieć będziecie",

Apostołowie z poprzednich nauk pamiętali, jak Pan Jezus zalecał troskliwość o potrzeby ubogich — że, co się da ubogim, to jest to samo, coby się dało Chrystusowi. Sądzili przeto, że dobrze będzie, gdy wypowiedzą się na rzecz ubogich. A tymczasem Chrystus Pan czyni tu wyjątek od dawniej wygłaszanych zasad. Ofiary M. Magdaleny wcale nie potępia, lecz owszem aprobuje, mówiąc: „ubogich zawsze mieć będziecie" i t. d.

Zaletą jest człowieka mieć serce czułe na potrzeby biednych. Wspomaganie ubogich i potrzebujących jest cnotą chrześcijańską. Nie ignorując jej, zauważyć musimy, że są jeszcze i inne cnoty, które praktykować musimy. Może te inne są nawet ważniejsze od poprzedniej. Takie np. cnoty, jak miłość wiary, miłość matki, miłość Ojczyzny są wprost rozkazem. Rozkaz, przykazanie więcej znaczy, niż rada ewangieliczna. Przykazania obowiązani jesteśmy zachowywać pod grzechem, rady zaś ewangieliczne możemy praktykować przy sprzyjających okolicznościach, lecz wszystkich ludzi absolutnie nie obowiązują. Za niezachowanie przykazania grozi nam kara Boska, zaś za opuszczenie rady ewangielicznej, jaką jest wspieranie ubogich, nie zyskujemy zasług przed Bogiem, ale kary niema,

W obecnych czasach nasze społeczeństwo z powodu wojny znajduje się w trudnych bardzo warunkach. Otwarło się nam pole do zasług przed Bogiem. Możemy spełnić przykazanie miłości Matki-Ojczyzny i spełnić radę ewangieliczną pamiętania o ubogich. Co jest ważniejsze? — miłość ubogich, czy miłość Ojczyzny?

Jak kto chce sądzić, niech sądzi; jak chce wybierać, niech wybiera: na to ma daną wolną wolę. Ale ja powiem, że gdy okręt tonie, na którym się jedzie do drogiej naszej Matki-Ojczyzny, wówczas nie pora myśleć i debatować, co nam jako pasażerom tego okrętu czynić należy; lecz w takiej chwili ważnej i krytycznej powinniśmy wszystkie nasze myśli i uczucia skupić w jednym tyko kierunku t. j. ratować okręt. Albowiem, jeżeli zaniedbamy czegoś ważnego, a przez to pozwolimy okrętowi pójść na dno — biada nam, bo razem z okrętem i my przepadliśmy; — więcej lądu — Ojczyzny naszej oglądać nie będziemy.

Wojna europejska, której my, Polacy, tak wyczekiwaliśmy i liczyli na nią, nadeszła. Możemy Polskę mieć, ale musimy chcieć. Kto chce czego prawdziwie, ten dąży do osiągnięcia tego całą siłą swej woli, nie przebiera nawet w środkach, któreby mu pomogły, czy ułatwiły osiągnięcie celu. Dosyć, aby myśl jaka błysła — już jej się czepia, dosyć, aby ktoś coś poradził, już w lot chwyta tę radę i idzie za nią. I tu jest dowód, że chce naprawdę.

Na naszej ziemi, oprócz żydów, są dzisiaj tylko Polacy. Polak prawdziwy, Polak patryota powinien chcieć Polski — Polski niepodległej, żeby w niej czuł się gospodarzem — był u siebie w domu.

Przedstawmy sobie, że jesteśmy pod rozłożystem drzewem, którego gałęzie są pokryte pięknym, smacznym i zdrowie dającym owocem. Te owoce wiszą tuż nad naszą głową — możemy je łatwo zerwać i najeść się do syta, ale potrzeba rękę wyciągnąć w górę i chwycić owoc, dający nam siłę i długi żywot. Czy w takim razie można się namyślać długo, czy można czekać? Czy będziemy tak nierozsądnymi, że zamiast rwać coprędzej owoc, dający nam życie, będziemy się zajmować karmieniem robaczków, pełzających przy naszych nogach, których życie i tak jest krótkie, a w ogólnym ustroju świata nie wiele znaczące?

W tem porównaniu mam na myśli naszych rzekomo mądrych Polaków, którzy uważają, że jak będą spokojnie siedzieć w czasie tej tak ważnej zawieruchy wojennej, nie chcąc chwycić w rękę owocu dającego życie, a co najwyżej zajmią się karmieniem robaczków, czyli ubogich, że to im da ojczyznę, a w niej zdrowie duszy i ciała?

Nigdy, przenigdy. Tylko wyciągnięta ręka po owoc może zbawić, nasycić i zadowolnić. Robaczki znajdą żywicieli w Opatrzności Bożej. O ile kto będzie potrzebny na świecie, Opatrzność Boża nie da mu z głodu umrzeć. Myśmy zaś, jako Polacy, powinni nasze myśli i naszą wolę skierować do wyzwolenia Matki naszej — Ojczyzny z rąk wiarołomnego Moskwicina, który nas tyle lat zmagał i gnębił. Nie rozumować, że dla kogo innego będziemy poświęcać krew i życie, że wyszedłszy z pod jednego bata dostaniemy się pod inny jeszcze gorszy.

Co później będzie, nie przesądzajmy; czyńmy, co narazie nam czynić potrzeba, co czas i okoliczności każą, a resztę zostawmy Bogu Wszechmocnemu. Współpracujmy z łaską Bożą. Samo nic się nie robi na świecie. Nie czekajmy łaski innych. Nie bądźmy żebrakami, niedołęgami. Narodem rycerskim jesteśmy. Nie odpychajmy od siebie szczęścia, które się nam samo — że tak powiem — narzuca i każe imać. Dosyć wspomagania ubogich, dosyć szycia i gniazd sierocych. Weźmy się nareszcie do poważnej roboty — do budowania Ojczyzny, tego domu obszernego przez najezdcę nam zburzonego przed stu laty, abyśmy wszyscy, jako członkowie jednej rodziny, teraz jeszcze rozdzieleni i rozproszeni, mogli w nim zamieszkać i żyć w dostatku. Pracują inni nad wypędzeniem Moskala z Polski — weźmy się i my do tej roboty. Nie siedźmy z założonemi rękoma. Kto zdrów i silny, niechaj wstępuje do

Legionów, kto zaś nie może swoją osobą służyć ojczyźnie, niechaj innym sposobem przyczynia się ku jej budowie. Ubogich zawsze mieć będziemy, a takiej chwili przyjaznej i szczęśliwej do stworzenia Ojczyzny możemy już nigdy nie mieć. Caveant consules! Inteligencyo! Szlachto polska, przewodnicy narodu! Gdzie jesteście? Gdzie wasza rycerskość, którąście po pradziadach powinni świecić? Gdzie poświęcenie się dla Ojczyzny? Prostaczkowie i lud spoglądają na was, abyście ich prowadzili, byście z nimi byli jedno. Czyż daremnie będą spoglądali w waszą stronę? Nie śpijcie, przestańcie się bawić, boć na zabawę i uciechy będzie jeszcze dosyć czasu, gdy się dom zbuduje! Czyńcie, co czas każe czynić!

Ks. W. G.

Jeszcze mowa Sazonowa.

Bizantynizm przemówienia Sazonowa powszechnie jest uznany. Nie o tem chcemy pisać.

Znaczenie tej mowy jest duże, chociaż nie w tem znaczeniu, jak tego był pragnął minister rosyjski. Jest ona dowodem słabości Rosyi i jej trwogi. Podyktowaną ona była przez strach, że Polacy, pomni swych związków z Zachodem, ukażą się światu we właściwym charakterze i ten prawdziwy swój charakter udowodnią przez zajęcie antyrosyjskiego frontu i silny czyn wojskowy, którego początkiem są Legiony. Z tego w istocie źródła wynikły ostrzeżenia Sazonowa, budząc wszędzie zdumienie swą przewrotnością.

Sazonow wyświadczył nam bardzo istotną przysługę. Objawił on publicznie, czem można pozyskać Polaków i przyznał, że stanowią oni siłę, z którą wszyscy liczyć się muszą. Wzmianki o polskim uniwersytecie w Warszawie są przykładem tego, czego Rosya nam odmówiła, a czem można pozyskać serce ludności polskiej, dążącej do wszechstronnego rozwoju narodowego. Jeśli jednak zważymy, że powiedziane to było jedynie z obawy przed Polakami, mogącymi wystawić w przymierzu z państwami centralnemi milionową armię, wtedy pojmiemy, że on arodzie mówi się w takim jedynie razie, kiedy ten reprezentować może pewną realną dla toczącej się olbrzymiej wojny wartość. W ten tylko sposób rozumieć należy uwagi Sazonowa, zawarte w słowach: „Słychać o zamiarach niemieckich powołania setek tysięcy Polaków okupowanego terytoryum i wzamian za nowe obiecanki i złudne gwarancye uczynienia z nich strawy armatniej tryumfującego germanizmu".

I jeszcze jedno znaczenie tkwi w wywodach ministra. Sazonow nie zdawał sobie sprawy, że opuścił zajmowane dotąd przez Rosyę stanowisko, według którego sprawa polska traktowana była jako zagadnienie wewnętrzne państwa rosyjskiego. Nie użył on wprawdzie ani jednego właściwego argumentu, ale apelując do ostrożności polskiej wobec niemieckiej „pułapki" przyznał Polakom swobodę wyboru i postawił przez to sprawę polską na gruncie międzynarodowym. Jest to największa przysługa, jaką nam okazał szef rosyjskiej dyplomacyi.

Widzieliśmy już natychmiastowe skutki mowy Sazonowa w prasie austryackiej, węgierskiej i niemieckiej. Wszędzie potraktowano sprawę uwolnionych od rosyjskiej władzy terytoryów polskich jako zagadnienie samoistne, jako zagadnienie przyszłości narodu, który ma wszelkie prawa jako taki, niezależnie od dotychczasowych przemocą ukształtowanych stosunków. Kto mowę ministra rosyjskiego przeczytał uważnie i wniknął w treść artykułów o niej, ten musi przyjść do przekonania, że rzeczy polskie odbyły od początku wojny bardzo długą ewolucyę. Historyk ustali w przyszłości poszczególne fazy tej ewolucyi i uchwyci niezawodnie w tym procesie nieugiętą konieczność takiego rozstrzygnięcia, które jest uzasadnione całą przeszłością wielkiego narodu. Wszystko to napełnia nas nadzieją, że polityka, którą prowadzi od początku Naczelny Komitet Narodowy, zapewni nam powodzenie i przyniesie realizacyę odwiecznych dążeń.

W ten sposób da się ująć znaczenie mowy Sazonowa. Kto zadał sobie trochę trudu, by zajrzeć w duszę kierowników zagranicznej polityki rosyjskiej, ten łacno wykryje nieznane dotąd objawy. Co za ciekawa perspektywa rozwija się przy badaniu tej mowy: z jednej strony wezwanie wielkiego księcia Mikołaja, z drugiej bezwzględna dalsza rusyfikacya; zapewnienia o zjednoczeniu pod berłem Romanowych ziem polskich idą w parze z trwogą przed możliwością stworzenia kilkuset-tysięcznej armii polskiej. W świetle tych prawdziwie wykrętnych zwrotów wszyscy, którzy konsekwentnie i wytrwale stoją przy programie Naczelnego Komitetu Narodowego, z radością mogą stwierdzić wzrastanie naszych sił na wewnątrz i naszego znaczenia na zewnątrz.

Wojna wywołuje najrozmaitsze choroby, ale zarazem hartuje ona charaktery. Chodzi tu o wpływ przykładu. Nie mamy wątpliwości, że przykład, który dajemy swą działalnością, ogarnie cały naród, jeśli tylko spełni się konieczny do tego warunek. Przykład bowiem pozytywnie oddziałuje tylko na jasnem, pozbawionem wszystkich wahań tle. Jasnym stać się musi stosunek państw centralnych do sprawy polskiej. Słowa ks. Lichtensteina dają nam tę pewność.

(„Polen", nr. 26).

Oddział Skautowy w Legionach Polskich.

Od początku wojny skauting w Galicyi i Królestwie przyjął żywy udział w ruchu niepodległościowym. Od początku wojny starsi skauci licznie wstępowali do Legionów i stale powiększają szeregi walczących, niosąc na usługi walki o niepodległość swój ofiarny zapał, pracę i siły. W szeregach Legionów skauci wykazali dużo gorliwości, sprawności żołnierskiej, dzielności bojowej, a pod względem nastroju ideowego są pożądanym czynnikiem w każdym oddziale wojska.

Jednakże niedoceniano skautów i nie wyzyskano należycie ich polowego przygotowania i ćwiczeń skautowych. Nie wyzyskiwano odpowiednio ich ofiarności i gorliwości, bowiem jeśli skaut nie mógł być użyty w szeregach, oddawano go do drugorzędnych, zgoła ordynansowych posług zawsze jednak ceniąc w nim w szeregach dobrego żołnierza, a po za frontem gorliwego i oddanego, a bezwzględnie uczciwego sługę Sprawy Polskiej. Skaut w szeregach często zatracał właściwy swój charakter, stawał się „starym" żołnierzem, przestając zachowywać przepisy skautowe, zaniedbując dalszej pracy nad sobą, dalszych ćwiczeń skautowych.

Powstała więc idea utworzenia oddziału skautowego, aby skauci, pełniąc służbę żołnierza-legionisty, mogli oddawać usługi Sprawie Polskiej w organizacyach pomocniczych agend wojskowych i jednocześnie, wyzyskując ćwiczenia skautowe, pełnili służbę jako wywiadowcy i ordynansi sztabów. Starania o utworzenie specyalnego oddziału skautowego długo nie przynosiły pożądanych rezultatów, jakkolwiek przy poszczególnych pułkach tworzono plutony z samych skautów i używano ich na patrole.

Dopiero staraniem Naczelnej Komendy Polskiej Organizacyi Skautowej, utworzono oddział, składający się z 2-ch plutonów przy 6 pułku Legionów, a ponieważ skautów było za mało na utworzenie własnej kompanii, dwa plutony skautowe wcielono do 6-ej kompanii II baonu. I poszedł w pole oddział ów z 6-ym pułkiem na pracę krwawą u rubieży ziem polskich, gdzie pełnił szczytną a ciężką służbę żołnierską. Z początku z niedowierzaniem odnoszono się do oddziału, ale wierna i gorliwa służba znalazła uznanie i obecnie oddział skautowy cieszy się ogólną sympatyą, na którą zasługuje nietylko służbą dla Legionistów.

Po pierwszym okresie walk wołyńskich, w początku r. z. oddział skautowy został wyeliminowany z 6 pułku i przydzielony do Komendy Legionów. Odtąd służy on wszystkim pułkom i oddziałom Legionów. W nowych warunkach, w kilku szczęśliwych i pomyślnie dokonanych patrolach bojowych, wykazali skauci swoją wartościową, a wypróbowaną sprawność. Dowodem uznania pożytecznej roli skautów są nowe zlecenia, a mianowicie:

Powierzono skautom prowadzenie kantyny, celem zaopatrywania Legionistów w rzeczy pierwszej potrzeby, o które na froncie trudno. Komenda Legionów dała fundusz na kapitał zakładowy i odpowiedni tabor; zyski przeznaczono na wdowy i sieroty po legionistach. W pierwszym miesiącu zysków tych wykazano około 500 kor. Ponieważ kapitał posiadany był zamały w stosunku do potrzeb, postarano się o pożyczkę od Ligi Kobiet na powiększenie kapitału obrotowego. Następnie polecono oddziałowi doręczać paczki przychodzące z kraju dla Legionistów na linii. Jest to bardzo sympatyczna rola łącznika między rodziną a żołnierzem i praca ta sprawnie prowadzona zyska z pewnością oddziałowi popularność nietylko w szeregach ale i w kraju.

Na tem prawdopodobnie nie skończą się agendy służby pomocniczej. Wiele jest jeszcze spraw, wymagających sumiennego wykonania i ofiarnej pracy. Solidna obsługa wszystkich pułków i oddziałów Legionów będzie mogła być zorganizowana po należytem powiększeniu oddziału, bowiem wtedy owe funkcye pomocnicze będą mogły być wykonywane bez uszczerbku dla obowiązków zasadniczych. Dumni z zaufania, jakiem ich obdarzono, skauci, wedle sił niosąc pomoc braci Legionowej, starają się sumienną pracą usprawiedliwić to zaufanie, a z drugiej strony według zasad skautowych, korzystają z każdej możności stania się użytecznymi.

W pełnionej na wojnie służbie skauta znajdujemy potwierdzenie, że skauting to szkoła, kształcąca żołnierza-obywatela, który ma trudne wypełnić zadanie — pracą swą i znojem dźwigać i dźwignąć Polskę. W czasie wojny skaut legionista pełni służbę żołnierza, a oprócz tego w imię zasad skautowych oddaje się zupełnie na usługi kolegom Legionistom, by ulżyć ich ciężkiej doli żołnierskiej.

Aby istnienie Oddziału Skautowego nie mogło być przez skautów mylnie zrozumiane — 31 lipca ubiegłego roku w „Instrukcyach dla komendantów okręgów 1. 3" Naczelna Komenda P. O. S. ogłosiła, że Oddział Skautowy powstaje nie w celu werbowania skautów do Legionów, lecz dla zapewnienia odpowiedniejszych warunków służby tym skautom, którzy bez względu na istnienie Oddziału wstąpiliby do Legionów.

Skaut wstępujący do Oddziału Skautowego, staje się Legionistą i podlega władzom wojskowym. Oddział Skautowy nie zrywa jednak z dawnem swem życiem skautowem i dlatego w sprawach skautowych uznał się podległym Naczelnej Komendzie Polskiej Organizacyi Skautowej. Oddział utrzymuje żywy kontakt z organizacyą i Naczelnej komendzie P. O. S. składa sprawozdanie o swym stanie. Na prośbę skautów-legionistów Naczelna Komenda P. O. S. przesyła Oddziałowi wszystkie instrukcye i rozkazy, wydawane dla organizacyi.

Do Oddziału Skautowego może wstąpić ochotnik po ukończeniu siedemnastu lat, w przeciwnym razie winien posiadać pozwolenie rodziców i świadectwo lekarskie, stwierdzające zdolność fizyczną do służby w wojsku. Ochotnik do Oddziału Skautowego staje przed władzami poborowemi Legionów, uprzednio jednak musi otrzymać od Naczelnej Komendy P. O. S. świadectwo, że może być przyjęty do Oddziału Skautowego w Legionach.

W Oddziale Skautowym obowiązują ogólne przepisy skautowe. W służbie na froncie skaut-legionista kształci ducha i nabywa cnót, potrzebnych do przyszłej pracy obywatelskiej w odrodzonej Polsce. „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały" — oto hasło skauta-legionisty, a bojowym znakiem jego — skromna lilia amarantowa.

Skaut-legionista.

Mały fejleton.

Z zapisków pewnego Anglika z roku 1920.

Bezcelowość całej dotychczasowej strategii angielskiej i brak zaufania do rządu, dały humorystce "Daily Mail" temat do napisania satyry, w formie dziennika angielskiego z roku 1920:

„1 stycznia. Smutny poranek. Przez cały dzień siedziałem w domu w bieliźnie, ponieważ jedyne moje ubranie na gwałt domagało się naprawy. Moja żona ugotowała dzisiaj na obiad kota, nadesłanego nam przez ciotkę, ponieważ obecnie nikt już nie jest w stanie zapłacić cen, żądanych w jatkach za mięso. Wczoraj ogłosił kanclerz państwa nowe rozporządzenie, wzywające ludność do większej jeszcze oszczędności, gdyż wtedy tylko będziemy mogli wygrać wojnę. Na obiad z kotem przybył pewien mój przyjaciel, lecz wyprosiłem go ze względów oszczędności. Sprawiło mu to wielką przykrość.

26 stycznia. Rozmawiałem właśnie z pewnym bardzo dobrze poinformowanym pułkownikiem, bawiącym obecnie na urlopie. Opowiadał, że Niemcy liczą jeszcze na wszystkich frontach razem około 300 ludzi i że oczekują tylko pogody, aby rzucić się na nieprzyjaciela całą siłą.

4 luty. Dzisiaj udałem się do biura. Nie miałem tam zresztą nic do roboty, oprócz wypełnienia i podpisania formularza co do mego podatku dochodowego. Podatek wynosi obecnie 1 szylinga od dochodu 20 szylingów, lecz w najbliższym czasie ma być jeszcze podwyższony. Siedziałem w nieopalonej kancelaryi, gdyż tonna węgli kosztuje obecnie 220 szylingów i z żalem wspominałem futro, które jeszcze przed dwoma laty musiałem z biedy odsprzedać pewnemu robotnikowi z fabryki amunicyi. Dzisiejszy komunikat sztabu generalnego donosi, że zatonęły trzy okręty, oraz że Niemcom udało się przełamać linię obronną we Francyi. Dziennik „Daily News" akcentuje, że od szeregu miesięcy jest to najłagodniejszy nasz komunikat z placu boju, uprawniający nas obecnie do wiary w rychłe zwycięstwo. Wiadomości te sprawiły mi prawdziwą radość.

18 marzec. Dzisiejszy dzień w parlamencie stał się pokojowym. Asquith i Balfour wygłosili mowy, a sekretarz ministeryum wojny przez całe pięć minut czytał z drukowanych kartek wyjaśnienia w sprawie obecnej sytuacyi. Niestety nie zaznajomił nas z treścią. Dwie interpelacye, stwierdzające, że w Anglii znajduje się jeszcze ponad 20 zdolnych żołnierzy, wywołały tylko śmiech niewiary. Później postawiono jeszcze kilka głupich wniosków w sprawie obrony przed Zeppelinami, wobec czego kierownik naszej floty powietrznej wyjaśnił, że wszystko jest w porządku i zarządzono, co należy, bo Zeppeliny nie kosztują nas dziennie więcej, jak życie 100 ludzi.

7 kwiecień. O północy zbudził mnie ze snu straszny huk. Nasz dom chwiał się cały w posadach. Uciekliśmy do piwnicy i tam już bez przerwy siedzieliśmy dzień i noc. Były to nowe ataki Zeppelinów. Ponieważ cenzura zakazała surowo czynienia wszelkich zapisków, nie mogę prowadzić dalej mego pamiętnika"...

Szła za nim myślą i czynu wcieleniem.

Taki był duszą piękny a jedyny
U matki w domu, co to serca cieniem
Szła za nim myślą i czynu wcieleniem,
Z pod stóp zgarniając mu smutku przyczyny.
Nieraz mawiała, gdy jako pacholę
Broił i figle płatał wśród młodzieży,
Szczęśliwym będzie przez swą mocną wolę,
I silnym będzie wśród życia rubieży.
Tak mu śpiewała w piękną noc majową,
Że zdali płyną wielkie orle szumy,
Skrzydła wolności szeleszczą nad głową,
I pieśń zwycięstwa powtarzają tłumy.
I rósł w tej wierze, wśród dumań zachwytu
Niecił się płomień przenajświętszy, biały
Dla tych potężnych akordów wszechbytu,
Co to wytwarza żaru ideały.
Mężniał w pragnieniu, co cierpliwie czeka,
Nim promień zalśni nad ciemnią zagasłą.
Czy droga bliska, czy też jest daleka,
Stanie u celu, kiedy zabrzmi hasło.
Jesień swym zmierzchem wyzłociła jary
I krwawy zachód wróżył sny prorocze,
Gdy on odleciał, jako ten ptak szary,
Gniazdo rzucając skrzydłami trzepocze.
Tak weń patrzała, jako w cudu słońce,
Jako w promienne, śnieżne, górskie szczyty,
I zmilkły w dumie matki usta drżące
W obliczu woli przekutej w granity.
A myśli rwały się, chciały bić w dzwony,
Jakby spełniały posłannictw ostatki,
Aż wieść nadeszła, że poległ raniony.
Pod gromem bólu — pękło serce matki.

E. B-cka.

Kolumna Legionów.

Fundusz Kolumny Legionów dochodzi już 90.000 koron. Przez miesiąc luty b r. wpłynęło do kasy Komitetu Kolumny 11046 kor. 22 hal., kwotę tę ulokowano na książeczkę wkładkową Kasy oszcz. m. Krakowa Nr. 309860, która opiewa wobec tego na sumę 85.597 kor. 46 h.

Komitet Kolumny zawiadamia ofiarną Publiczność, że z powodu przeniesienia Sklepu Ligi Kobiet na ul. Wiślną, sprzedaży gwoździ do Kolumny podjęła się bezinteresownie firma „Rudnicki" w Rynku głównym Linia A-B. do czasu, kiedy z nastaniem wiosennej pory możliwem będzie otwarcie Kasy przy Kolumnie. Datki z prowincyi nadsyłać należy do Komitetu Kolumny przy Departamencie organizacyjnym N. K. N. w Krakowie ul. Gołębia L. 20.

Na wynik składki z miesiąca lutego b. r. złożyły się prócz drobniejszych darów następujące znaczniejsze wpłaty: Redakcya „Ill. Kuryera codziennego" złożyła sumę 4725 kor. 62 h. zebraną od prenumeratorów swych, Gmina m. Krakowa i Magistrat tut. deklarowaną w listopadzie u. r. kwotę 1100 kor. P. Wacław Anczyc za K. B. K. przesłaną tam z „Głosu narodu" sumę 3524 k. tudzież od szkoły św. Andrzeja w Krakowie sumę 125 kor., p. inż. Wasilkowski zebraną wśród robotników Sekcyi kol. państw. sumę 388 kor. 06 hal. Administracya „Nowej Reformy" złożoną na jej ręce sumę 254 kor. 20 h. i 243 k. 68 h. P. Józef Dorawski zebraną sumę 163 kor. i krakowska biblioteka kolejowa 100 kor., V. szkoła wydziałowa m. im. Kazimierza Wielkiego 100 k., 70 kor. Stowarz. wzaj. pomocy rękodzieln. i przemysł. w Krakowie. — Po 50 kor. złożyli: „O. N. N. P. 28/XII. Kurs kroju i szycia w miejskim muzeum przem. w Krakowie i Kazimiera Biczówna ku czci śp. podpor. I bryg. Leg. Pols. Feliksa Czecha 26 kor. Dr. Zopotli Stanisław, 25 kor. 50 h. zebrane w Sokole na Sobotkach w Skawinie i 20 kor. p. Stanisław Wójcikiewicz zamiast wieńca na trumnę śp. A. Domańskiego, po 10 kor. pp: Jan i Marya Oczko, Bryniewska Daniela 7 z Ameryki (Szyszkowski Adam z Król. Polskiego.

Lista strat

obejmująca straty 2-ej Brygady Legionów Polskich w czasie od 1 października 1915 r. po koniec stycznia 1916 r.

2 pułk piechoty.

Polegli. Oficerowie: asp. of. Gondek Michał, chor. Kulczyński Leon, ppor. Nowicki Władysław, asp. of. Obrochta-Bartoś Józef, ppor. Dr. Szalit Edmund, asp. of. Tomsa Józef, chor. Tyszkiewicz Leopold, por. Zaleski Stanisław.

Ranni: Ppor. Biestek Stefan, ppor. Bittner Ludwik, asp. of. Ks. Brzeski Wacław Napoleon, chor. Bursa Gwidon, kap. Dziekanowski Karol, por. Gniady Władyslaw, asp. of. Dr. Kielbiński Adam, chor. Kostmanowicz Michał, asd. of. Królikiewicz Mieczysław, asp. of. Krzywonos Jan, ppor. Linnemann-Durski Zygm., chor. Minkowski Anatol, asp. of. Smajek Józef, asp. of. Spira Leopold, chor. Talasiewicz Władysław, asp. of. Witkowski Tadeusz, por. Wyspiański Stanislaw, ppor. Żuławski-Szeliga Juliusz.

W niewoli: Asp. of. Biegański Stanisław, chor. Bobak Stefan, chor. Faix Franciszek, por. Dr. Matczyński Wiktor, kap. Trojanowski Jerzy, ppor. Zych Jan.

Polegli: Leg. Baliński Jan, Barański Stanisław, Baurowicz Jan, kapral Berger Stanisław, kapral Blezień Jan, kapr. Ceruga Tadeusz, leg. Czajka Antoni, leg. Czajkowski Włodzimierz, zast. sekc. Ćwiertnia Józef, z. sekc. Dach Ksawery, leg. Darmoroz Józef, leg. Darski Jan, leg Florek Izydor, leg. Fraszka Józef, leg. Gawrylak Franc. leg. Gerlak Jan, kapral Gołaczewski Władysław, leg. Guzik Andrzej, kapral Jagielski Józef, sanit. Kamiński Józef, kapral Kasprowicz Józef, leg Katz Hen. leg, Kąkisz Jan, leg. Kirsch Salomon, leg. Kobler Bron. sanit. Konturek Bogd. leg. Kopaczko Wład. leg. Kotecki Piotr, leg. Krawczyk Mich. z. sekc. Kruk Stef. z. sekc. Kulak Franc sierż. sanit. Kurpiel Tad. sierż. Łańcucki Szcz. kap. Mcisz Franc., leg. Mędzicki Jak., leg. Misiura St., leg. Morawicz Jan, sanit. Oksiuta Jan, leg. Pęcak Paw., leg. Pirog Józ., leg. Radłowski Jan, kapr. Rapaport Zyg., Reismann Leon, leg. Rusinek, kapr. Sneider Otto, leg. Schubert Józ., leg. Skurczyński Lud., plut. Sławak-Kisielnicki Franc., leg. Sroka Wojc., kapr. Staniszewski Mar., plut. Sanit. Stelmach Alojzy, leg. Stoller Wilh., zast. sekc. Szewera Tad., I. Tarnawski Józ., kapr. Truchan Jan, leg. Trzciński Mich., leg. Ubermanowicz Adam, kapr. Warchała And., leg. Weisgarbes And., leg. Witkowski Adam, leg. Wolski Julian, leg. Zagrobelny Bronisław, sanit. Zaleski Tadeusz, kapr. Zieliński Józef, leg. Zondra Adolf, leg. Żywczoski Jan.

KRONIKA.

Pułkownik Roja ranny. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca w walkach z Moskalami ranny został pułkownik Roja, komendant „czwartaków", który czynami swymi w Karpatach i w Lubelskiem zyskał rozgłos i podziw nie tylko wśród żołnierzy, ale także wśród szerokich kół ludności polskiej. Kula dosięgła pułkownika wśród ciekawych okoliczności. Oto aby zbadać naocznie pozycye nieprzyjacielskie i wziąć jeńca, poprowadził w nocy osobiście silny wywiad w stronę okopów rosyjskich. Z podziwu godną pogardą śmierci, przypominającą w tym wypadku bohaterów „Potopu", przedarł się przez silne odrutowania, zmusił placówki rosyjskie do ucieczki i tak z garścią na wszystko zdecydowanych towarzyszów wtargnął do okopów rosyjskich. Wywiązała się mordercza i hazardowa walka, w której odważny patrol zabił dwóch oficerów rosyjskich i kilkunastu żołnierzy, a nadto wziął sporo jeńca. W czasie odwrotu ścigały śmiałków kule nieprzyjacielskie, z których jedna trafiła w prawe ramię pułkownika, przeszła niemal wzdłuż ręki, a wyszedłszy ugodziła w serce stojącego obok sierżanta, który wyzionął natychmiast ducha. Mimo poważnej rany pułkownik Roja, bez najmniejszej niemal przerwy sprawował dalej komendę nad pułkiem. Dopiero ulegając prośbom oficerów, zdecydował się po kilku dniach wyjechać do Krakowa na kuracyę. Jest to druga rana, którą pułkownik Roja otrzymał w czasie obecnej wojny. Pierwszą odniósł pod Mołotkowem, gdy w kontrataku odpierał przeważającego nieprzyjaciela.

Zgon biskupa-sufragana warmińskiego. X. biskup-sufragan i dziekan katedralny Hermann zmarł dnia 3 b. m. we Fromborku. Urodzony 6 marca 1862 roku, konsekrowany był 24 listopada 1901 r. Zmarły władał dobrze językiem polskim.

Nowa niem. gubernia wojskowa w Królestwie. Generał-gubernator warszawski ogłasza, że miasto Łowicz, które dotąd należało do gubernii wojskowej łódzkiej, odtąd zalicza się do gubernii grodziskiej.

Referentem szkolnym przy zarządzie szkół polskich w Królestwie Polskiem, oprócz p. Mienciela — o czem w swoim czasie donieśliśmy — mianowany został p. Staniek. Jest on z pochodzenia Czechem, ostatnio był nauczycielem przy jednej z niemieckich szkół wydziałowych na Śląsku.

Wywóz artykułów spożywczych do Królestwa. Ministerstwo austryackie skarbu wstrzymało udzielanie pozwoleń na wywóz kawy, herbaty, serów, czekolady, kakao, wyrobów z ciasta, konserw mlecznych itp. do obszaru okupowanego w Królestwie Polskiem. Zaopatrzenie okupacyi w potrzebne środki spożywcze możliwe jest zatem drogą importu z neutralnej zagranicy. Celem ułatwienia wywozu w tej formie zamierza ministerstwo skarbu udzielać zezwolenia na przewóz transytowy artykułów spożywczych także w ruchu pośrednim, zatem towary tego rodzaju można po nadejściu z zagranicy umieścić w wolnych składach cłowych i następnie wywozić częściami do Królestwa na podstawie otrzymanego pozwolenia. Wysyłka prawdopodobnie odbywać się będzie nietylko w ilościach wagonowych, lecz także mniejszemi partyami.

Izwolskij a sprawa polska. Warszawski „Kuryer Polski" otrzymał z Paryża wiadomość, iż ambasador rosyjski w Paryżu, zajmuje wobec sprawy polskiej stanowisko wprost wrogie. Gdy tylko w sferach rządowych francuskich odezwie się głos, wyrażający konieczność zajęcia się kwestyą Polski, pan ambasador zaczyna wnet mówić, że Rosya będzie musiała myśleć o zawarciu oddzielnego pokoju... I w ten sposób teroryzuje francuskich mężów stanu.

Sprawa polska po tamtej stronie frontu. Jeden z wybitnych pisarzy polskich w Petersburgu, Eugeniusz Starczewski, zastanawia się w jednem z pism polskich, wychodzących w Rosyi, nad sprawą polską i stawia jako kategoryczny imperatyw żądań polskich: Niedopuszczenie do nowych podziałów. Drugie żądanie dotyczy połączenia ziem polskich. O ile by połączenie to nie dało się przeprowadzić, należy domagać się jego zapoczątkowania w ten sposób, aby Królestwo kongresowe zostało powiększone przez inne obszary etnograficzne. Do obszaru etnograficznego polskiego należy zaliczyć wszystkie powiaty w których Polacy stanowią najliczniejszą grupę ludności, nawzajem Polacy powinni się zobowiązać na całym obszarze Polski autonomicznej zapewnić innym mniejszościom takie same prawa, jakie przyznane zostaną mniejszościom polskim w krajach sąsiednich. Starczewski jest przeciw obdarzaniu Polski obszarami etnograficznymi niepolskimi i oświadcza się za ustrojem państwowym konstytucyjnym z silną władzą wykonawczą i z dynastyą niepolskiego pochodzenia.

Ciekawe zmiany obyczajowe. Wojna czyni wyłomy w poglądach z tak gwałtowną szybkością, jaka w czasach zwykłych nie jest możliwa. Jak wszędzie podobnie i w Niemczech pojawiają się głosy, domagające się zmian w poglądach na moralność seksualną. Konserwatywny berliński „Lokalanzeiger" pisze między innemi: „Jeśli państwo potrzebuje dzieci, dlaczego dotąd jeszcze istnieje pogarda dla matek niezamężnych i dla jej dziecka? Już raz powinien być koniec temu okrucieństwu. Nie chcę występować w obronie niemoralności — ale powinniśmy zmienić nasze prawa moralne". „Dlaczegóż to dziewczęta, którym los odmówił małżeństwa, mają zrzec się swego przeznaczenia, swego najświętszego prawa do macierzyństwa? Posiadanie dziecka może zaspokoić nieskończoną tęsknotę, tkwiącą w każdej zdrowej kobiecie". „Sądzę, że każdej pannie, która do 25 roku życia nia wyszła za mąż, należy przyznać prawo do dziecka. Państwo winno dla takich dzieci wyznaczać roczną zapomogę. Ale przedewszystkiem należy zdjąć hańbę z kobiety, która jest matką, aczkolwiek nie wyszła za mąż".

W organie bogatych przemysłowców berlińskich „Nationalzeitung" pisze Hermann Kienzl: W naszych czasach powinna być uznana „absolutna wartość dziecka". „Istotnie człowiek, któryby chciał karać dziecko za jego nielegalne pochodzenie, jest albo durniem albo przestępcą".

Tytuły za pieniądze. Pieniędzy potrzeba na wojnę wszędzie — w Anglii niemniej, niż gdzieindziej. W poszukiwaniu źródeł złotych angielski pisarz Radcliffe znalazł jedno — dotąd nienaruszone. Tytuły! Proponuje on, ażeby każdy obywatel angielski, pragnący zachować tytuł i zaszczyty z nim związane płacił państwu w ciągu 5 lat wysoki podatek. Oprócz tego proponuje Radcliffe, ażeby jednostka „pragnąca wykazać swój patryotyzm", miała prawo kupić sobie tytuł z prawem zachowania go tak długo, póki będzie płaciła odpowiedni podatek. Tytuł „Sir" kosztowałby 5,000 funtów szt. (50,000 rb.) tytuł barona 10,000 f. s., 40,000 f. s. tytuł para Anglii. W Anglii jest 50,000 ludzi, którzy mogliby sobie sprawić jeden z tych tytułów. Posiadaczy tytułów dotychczasowych powinno się uwiadomić, że odtąd muszą za nie płacić. Anglia posiada obecnie 31 książąt. „Czyżby znalazł się między nimi taki, któryby odmówił płacenia 10,000 funtów szt.? — woła autor projektu. Możemy śmiało zrobić jakichś 1,000 nowych książąt. I z istniejących obecnie 39 markizów, możnaby zrobić jakieś 1,500 markizów. Hrabiów posiada Anglia 227. „Podejmę się — pisze projektodawca — spędzić 3,000 kandydatów na hrabiów. Cena tylko 3,000 f. szt. (30,000 rb.). Nowe 9 milionów. Z innymi tytułami sprawa jeszcze łatwiejsza. Tytułami baronet, Sir, Right Honorable, Honorable możnaby robić „kokosowe" interesy. Liczę przynajmniej na 100,000 ludzi, którzyby sobie łączne tytuły te sprawić mogli". Radcliff nie zapomina też o „ladies". Wielce liczy na multi-milionerów amerykańskich. Dochody oblicza na miliardy...

Z Dąbrowy.

Zarząd „Komitetu Pomocy weteranom 1863 roku" podaje do ogólnej wiadomości, że z otrzymanej od Kom. Obchodu powstania Styczniowego kwoty K. 401.99 wydał już na zapomogi K. 100.00. Wszelkie prośby o zasiłek jak również zgłaszania nazwisk żyjących uczestników powstania, potrzebujących pomocy, prosimy składać na ręce p. Teodozyusza Prackiego, Dąbrowa, Mydlice nr. 2.

Zarząd Kom. Pomocy weteranom 1863 roku, przejąwszy od całego szeregu instytucyi, które dotychczas ubocznie zajmowały się udzielaniem zapomóg powstańcom, wszelkie dane, dotyczące tej działalności i pragnąc ześrodkować ją w swem ręku — mniema, że jak dawniej tak i dzisiaj, mimo ciężkie warunki społeczeństwo nie odmówi mu swego poparcia.

Koncert Towarzystwa Muzycznego na którym wykonane zostaną „Sonety Krymskie" Stanisława Moniuszki (do słów A. Mickiewicza), odbędzie się w sali Resursy w Dąbrowie dzisiaj. Szczegóły w programach. Początek punkt. o godz. 5½ popołudniu. Bilety nabywać można w miejscowej Resursie. Ceny miejsc od 6 kor. do 30 hal. 25% dochodu przeznacza się na rzecz Komitetu Opieki nad dziećmi w Dąbrowie.

Z Sosnowca.

Zgon przemysłowca. Nadeszła wiadomość z Wrocławia, że bawiący tam na kuracyi ś. p. August Marschel zmarł tam w Sanatoryum. S. p. Marschel był właścicielem istniejącej od wielu już lat w naszem mieście „Pierwszej sosnowieckiej fabryki pończoch".

Z Banku handlowego. Sosnowiecki oddział „Banku Handlowego w Warszawie" obecnie otwarty jest stale od godziny 9 do 12 rano i od 2 do 5-ej popołudniu.

Z kursów buchalteryjnych. Na kursach buchalteryjnych p. Fr. Sikorskiego (ulica Polna Nr. 13) rozpoczną się wykłady dla nowego kompletu dnia 21 marca r. b. Zapisy przyjmuje kancelarya kursów codziennie od godziny 10 do 12 rano. Opłata za cały kurs 25 rb. płatnych w ratach miesięcznych.

Ze Strzemieszyc.

Okradzenie kasy kolejowej. Przedwczoraj nieznani dotąd sprawcy okradli tutejszą kasę kolejową na dworcu. Szczegóły bliższe podamy po zasięgnięciu bliższych wiadomości.

Ze Sławkowa.

Wieczorek szkolny. Młodzież szkoły tutejszej urządza w niedzielę, t. j. 12 b. m. w szopie strażackiej uroczysty obchód ku uczczeniu 53 letn. rocznicy powstania styczniowego. Na program złoży się słowo wstępne, śpiewy, deklamacye, odczyt z obrazami świetln. i żywy obraz, Początek o godzinie 4 po południu. Dochód na zakupno latarni magicznej do popularnych odczytów z zakresu historyi i przyrody.

Z Olkusza.

Wieczór w święto patrona młodzieży. Grono młodzieży m. Olkusza i najbliższych okolic urządziło 4 marca, w dniu ś-go Kazimierza, jako patrona młodzieży, uroczysty wieczór. Z powodu zbyt późnego rozlepienia afiszów publiczności zebrało się niewiele. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę" w odświętnie przybranej sali zapanował nastrój podniosły, który utrzymał się aż do końca. Bardzo udatnie wypowiedziany przez młodziutkiego legionistę, zastosowany do chwili wiersz „Podajcie dłoń", z przejęciem odegrana przez amatorów sztuka „Posiew wolności", deklamacya drogich sercu naszemu utworów z dawnych i z ostatnich czasów — wypełniły część pierwszą. Po przerwie, podczas której ustawiono na estradzie udekorowaną narodowemi barwami Tarczę Legionów, młodzież odśpiewała Rotę i nastąpiło wbijanie gwoździ, czemu towarzyszył cały szereg pieśni patryotycznych, wykonanych przez chór mieszany. Rozrzewniające wrażenie sprawiła dziarska młodzież, chyląca się w hołdzie do stóp Tarczy, niby ślubując jej wierność i oddanie.

Sympatyczny ten wieczór zakończyła przemowa jednego z nauczycieli miejscowych o potędze wspólnego czynu. X.

Z Radomia.

Choroby zakaźne. Według wykazu Wydziału zdrowia publicznego za dz. 9 b. m. tyfusu plamistego było wypadków 13. tyfusu brzusznego 3 wyp., ospy 2 wyp. Z tych sprawozdań widać, że choroby zakaźne ani na jotę się nie zmniejszają. Magistrat powinien zwrócić baczniejszą uwagę i wszystkie siły wytężyć na powstrzymanie i zduszenie epidemii. Nie powinno się żałować tu grosza i sił bo w grę wchodzi życie ludzkie, a z wiosną przecież choroby się zwiększą.

Raut na Bursę. Inicyatorki Bursy dla uczniów szkół średnich projektują urządzenie w dzień 4 kwietnia rautu na dochód potrzebnej wielce instytucyi. W dzień 4 kwietnia odbędzie się zjazd ziemiaństwa więc napewno raut będzie miał powodzenie.

Dni postne. Komenda obwodowa ustanowiła z powodu braku mięsa dwa dni postne w tygodniu — w środę i w piątek i zabroniła wypiekania chleba pszennego. Ogłoszenia te niemile dotknęły ludność bardzo przyzwyczajoną do wygód. R.

Z Łodzi.

Budżet szkolnictwa na rok 1916 zawiera następujące pozycye. Na polskie szkoły 850,000 mk., z czego na pomoce naukowe 18,000 mk., na książki i kajety 18,800 mk., na pomoc lekarską 16,000 mk., na kuracyę nauczycieli 5,000 mk., na kąpiele i t. p. 5,000 mk., na otwarcie nowych 20 oddziałów 60,800 mk. i na utrzymanie kursów pedagogicznych 20 tysięcy marek.

Na szkoły niemieckie 448,000 mk. z odpowiednim podziałem na poszczególne cele; oraz na szkoły żydowskie 533,000 mk. z podobnym stosunkowo podziałem.

Z Warszawy.

Wyroki śmierci. Robotnik Józef Sałamucha z Gocławia został skazany na śmierć za posiadanie rewolweru i rabunki. Wyrok wykonano 7 marca w Warszawie.

Tkacz Edward Mirowski z Żyrardowa został skazany na śmierć za posiadanie broni i udział w morderstwie rabunkowem. Wyrok wykonano 6 marca w Grodzisku.

Robotnik Szymon Ostapowicz z Dembowierzchów został skazany na śmierć za posiadanie 2 karabinów i obrabowanie wieśniaka polskiego. Wyrok wykonano 4 marca w Łukowie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 11 marca.

(mj). Pod Werdunem toczą się dalej gwałtowne walki, w których Niemcy — mimo niezmierne trudności — czynią trwałe postępy. W obozie czwóraliansu liczą się z powagą sytuacyi i — jak donosi „Now. Wrem.“ — dla odciągnięcia sił niemieckich od zagrożonego Werdunu alianci zamierzają ofenzywę na froncie angielskim, rosyjskim i pod Soluniem.

Sytuacya wewnętrzna w Rosyi i Włoszech nie uległa zmianie na lepsze. Rozchodzą się pogłoski o rychłej dymisyi Chwostowa i Salandry. Przypuszczać można, że sytuacya ta będzie się w dalszym ciągu pogarszała.

Anglia powołuje nowe roczniki i pociesza się zdobyczami w koloniach. Pod tym względem Anglia jest istotnie jedynie szczęśliwą wśród nieszczęsnych kompanionów, ale pocieszanie się zagarnięciem pozbawionych łączności z macierzą kolonii jest w rzeczywistości bardzo złudne, boć losy wojny nie rozegrają się w koloniach, ale na kontynencie europejskim. Bonar Law wyliczył, że zdobycz angielska w koloniach wynosi 750,000 mil kw., a to: Poł. Zach. Afryka 322,450, Kamerun 300,000, Togo 33,700, Samoa 660, Upolu 340, Kraj. ces. Wilhelma i wyspy na Pacyfiku 70,000, Archipelag Bismarka 22,640, Karoliny Palau, Mariany i wyspy Marschall 1,000, Kiauczau 200. Anglia wie w każdym razie jedno: w ostatecznych obrachunkach ma prawo do rekompensaty, czego nie mają alianci. Czy w danym razie Anglia okaże aliantom bezinteresowną życzliwość, wątpić należy.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

7 marca. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała wydatnie okolice na południowy wschód od Dalen. Ogień jej wspierało 5 latawców. W odcinku Dynaburga żywa walka granatami ręcznymi i minami. Koło Iłłukszty trwa dalej walka o posiadanie lejka.

8 marca. W odcinku Rygi zmusiła nasza artylerya kilkakrotnie Niemców do przerwania robót i zmusiła bateryę nieprzyjacielskie do milczenia. W stanowiskach koło Dźwińska w pobliżu Iłłukszty trwa dalej walka o leje, powstałe po wybuchu min. Wszystkie próby Niemców zawładnięcia lejami zostały odparte. Na południe od kolei z Poniewieża odparliśmy Niemców i zyskaliśmy nieco na obszarze. Na północ od dworca kolejowego w Ołyce na linii kolejowej Kowel-Równo próbował nieprzyjaciel dwa razy zbliżyć się do naszych rowów, został jednakże za każdym razem wśród wielkich strat odparty. Nad górną Strypą dopuściliśmy, nie oddając strzału, silniejszy nieprzyjacielski oddział na 50 kroków przed nasz rów, poczem rozprószyliśmy go ogniem.

Niemcy a Ameryka.

BERLIN, 10 marca, B. Wolffa dowiaduje się ze strony kompetentnej. Podana przez B. Reutera wiadomość o wręczeniu przez hr. Bernstorffa memoryału co do walki łodzi podwodnych sekretarzowi stanu Lansingowi nie we wszystkiem — jak zwyczajnie — jest ścisła. Hr. Bernstorff wręczył rzeczywiście rządowi amerykańskiemu wyczerpujący memoryał, przedstawiający historyczny rozwój walki łodziami podwodnemi i odnośne rokowania z rządem amerykańskim, ale nie poczynił tam żadnych nowych propozycyi.

Nowe działa niemieckie.

BUDAPESZT, 10 marca. Według wiadomości z Paryża na Bukareszt Niemcy używali w ostatnich atakach pod Verdun nieznanych dotąd armat. Armaty te świecą dotknąwszy ziemi, a siła ich światła obejmuje wielkie przestrzenie.

Stanowisko Rumunii.

BUDAPESZT 10 marca. „Steagul“ publikuje wynurzenia premiera Bratianu, jakie ten poczynił w kole swoich przyjaciół. Nasza, polityka jest niezmienna — mówił — jesteśmy i pozostaniemy neutralnymi. Jeżeli niektórzy wywodzą wnioski stąd, że nie umocniliśmy brzegów Prutu, to nie wiedzą o tem, że nasza linią obronną przeciw Rosyi jest linia: Fokszany-Gałac. Prut nie ma tego znaczenia, co Dunaj i Karpaty.

BUKARESZT 9 marca. „Epoca“ donosi z Paryża: Gdy prasa paryska pisze z całą pewnością o bezpośredniej interwencyi Rumunii, łudzi sama siebie, koła polityczne francuskie zachowują w tej sprawie rezerwę. Rumunia cieszy się we Francyi sympatyą, ale nie jest ona równoznaczna z ślepem zaufaniem. („Epoca“ sympatyzuje z czwóraliansem P. R.).

SOFIA 10 marca. Organ Geszowa „Mir“ stwierdza, że ofenzywa niemiecka we Francyi wywołała wrażenie we wszystkich krajach. **Przygnębienie panuje zwłaszcza w Bukareszcie,** gdzie spodziewano się, że czwóralianci zaczną ofenzywę, a nie Niemcy.

Ofiary min i morza.

BERLIN 10 marca. Donoszą tu z Genewy: Według lyońskiego „Nouvelliste“ francuski statek „Mary“ wskutek wybuchu miny wyleciał w powietrze z całą załogą.

KOPENHAGA 10 marca. „Politiken“ donosi z Chrystyanii: Parowiec „Memona“ naładowany koksem nie przybył do przystani. Sądzą, że uderzył o minę i zatonął wraz z załogą. W drodze z Londynu do Norwegii były inne jeszcze okręty. Ponieważ o żadnym z nich nic nie słychać, jest prawdopodobne, że nastąpiło wielkie nieszczęście z minami.

Dalsze zbrojenia Anglii.

BERLIN 10 marca. Według pism holenderskich angielski urząd wojenny zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć wiek przymusu wojskowego do lat 45.

Konferencya ministrów skandynawskich.

KOPENHAGA 10 marca. Premierzy Szwecyi i Norwegii przybyli tutaj celem odbycia konferencyi z premierem duńskim.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia Lewicki i S. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4